

## Dwa sprzeczne systemy grzeczności

Autor tekstu: **dokowski**

Zostałem wychowany wg tradycyjnych zasad grzeczności: „nie rób drugiemu, co tobie niemiłe” i „traktuj innych tak, jak sam byś chciał być traktowany”. System ten nazywam: „grzecznością na co dzień” — w hołdzie dla Jana Kamyczka, który zatytułował tak jedną ze swoich książek. Te zasady uświadamiają nam, ludziom tradycyjnie wychowanym, że w codziennych kontaktach empatia jest czymś błędnym, niebezpiecznym i niestosownym. Człowiek kulturalny nie porusza się ostrożnie i z uwagą, aby przypadkiem kogoś nie urazić, ale swobodnie i spontanicznie traktuje innych życzliwie, z ufnością i szacunkiem, tak jakby chciał przy okazji dać przykład i prosić, żeby inni traktowali go tak samo.

Znam ludzi wychowanych wg zupełnie innego modelu, wg zasad: „traktuj innych tak, jak ci się wydaje, że chcą być traktowani” i „domyśl się, jak zareagują, żeby uniknąć zrobienia im przykrości”. Ten drugi model, który nazwę tutaj: „empatia na co dzień” - kształtuje, moim zdaniem, ludzi podatnych na manipulacje, błędzących w mrokach własnego umysłu, zamroczonego przez mity na temat cudzych oczekiwań. Ludzi tak wychowanych wyczuwa się instynktownie i instynktownie manipuluje się nimi: „przesadny makijaż sprawia, że twarz wygląda obrzydliwie” — (nie maluj się), „nie znoszę zapachu czosnku” — (gotuj tak, jak ja lubię), „od telewizora boli mnie głowa” — (spędzajmy wolny czas, tak jak ja chcę).

Dlaczego niektórzy ludzie dużo mówią o swoich dolegliwościach i o tym, co im się nie podoba, i co im przeszkadza, a inni mówią mało? Ludzie wychowani zgodnie z zasadami tradycyjnego wychowania z zasady nie mówią o swoich dolegliwościach, jeśli zmiana cudzego zachowania mogłaby te dolegliwości usunąć, gdyż sumienie ich buntuje się przeciwko takiej manipulacji. Manipulatorzy, przeciwnie, wciąż opowiadają wszystkim o swoich prawdziwych i zmyślonych dolegliwościach, żeby uzależnić od siebie ludzi, kierujących się empatią na co dzień.

Po zdjęciu wierzchniej warstwy z tej cebuli, dochodzimy do warstwy drugiej. W tradycyjnym wychowaniu zasada: „traktuj innych tak, jak sam byś chciał być traktowany” nie obowiązuje w stosunkach z bliskimi. Bliskim pozwalam czerpać naturalną przyjemność z pomagania innym — ujawniam swoje oczekiwania i upodobania, aby mogli je życzliwie zaspokoić. Pozwalam sobie na to dopiero wtedy, gdy jestem pewien ich zaufania do mnie, że ja nie manipuluję. Wobec bliskich mogę sobie ponarzekać na różne rzeczy, bo wiem, że nie będą się obwiniać, ani czuć się przyciśnięci, żeby zaspokoić moje oczekiwania. Przytoczę przy tej okazji anegdotkę, popularyzującą ten temat: „Mój mąż jest okropny, nie mogę przy nim nic powiedzieć, nawet prostego: 'ale mi się chce pić', bo zaraz biegnie i przynosi mi wodę”. To był oczywiście przykład męża, który nie jest osobą bliską — nie można się przy nim otworzyć, mimo że jest mężem.

Warto zauważyć, że tradycyjne wychowanie nie implikuje konieczności skrywania przed innymi swoich uczuć. Człowiek tradycyjnie wychowany nie zrezygnuje z czosnku, gdy usłyszy, że ktoś nie lubi jego zapachu, dlatego w obecności ludzi tradycyjnie wychowanych człowiek wychowany tak samo może bez obawy wyrażać swoje uczucia. Na bazie tradycyjnego wychowania można budować prawdziwą życzliwość — dostosowujemy się do cudzych oczekiwań tylko wtedy, gdy sami tego pragniemy, kierując się, na przykład, współczuciem.

Jeśli próbuję odnaleźć drugą warstwę, kryjącą się za zasadą: „traktuj innych tak, jak oni tego oczekują”, widzę ludzi coraz bardziej uwikłanych w coraz większą liczbę nakazów i zakazów, wymyślających coraz to nowe oczekiwania i dolegliwości, aby odplacić innym za swoje ograniczenia. „Skoro nie wolno mi jeść czosnku, to tobie nie wolno nastawiać telewizora głośniejsz niż jest teraz”. „Skoro nie wolno mi palić tytoniu, to tobie nie wolno używać zmywacza do paznokci ani innych śmierdzących trucizn tego typu”. Ludziom takim zaczyna autentycznie przeszkadzać coraz więcej bodźców, gdyż żyją w coraz większym napięciu; czepiają się coraz mniej istotnych drobiazgów, aż w końcu muszą się zupełnie unikać, gdyż drażni ich już sama ich obecność. Bliskość staje się niemożliwa, gdyż każda próba życzliwości odbierana jest przez drugą stronę jak tryumf.

A jednak zasada empatii na co dzień, jak mi się wydaje, wypiera z codziennego życia zasadę grzeczności na co dzień. Jest to, moim zdaniem, spowodowane coraz silniejszym mieszaniem się różnych kultur. Dawniej, gdy żyli obok siebie ludzie do siebie podobni, istniało niewielkie zagrożenie, że kogoś niechcący urazimy. A jeśli nawet stykaliśmy się kimś obcym, to byliśmy naturalnie dobrze przygotowani na to, żeby unikać niezręczności. W dzisiejszych czasach stykamy się coraz częściej z ludźmi, których możemy urazić, nawet tego nie zauważając, gdyż tyle różnych kultur się wymieszało, że nawet nie wiemy, co mogłoby kogoś urazić. Stąd naturalna potrzeba szukania tej wiedzy i uważania na to, jak nas inni odbierają.

Zmieniły się praktyczne zasady grzeczności. Przykładowo: Dawniej w każdym domu trzymało się popielniczkę dla gości, nawet jeśli nikt z domowników ani zwyczajnych gości nie palił. A dzisiaj goście nie wypada prosić o popielniczkę, dopóki nie zobaczy, że któryś z domowników pali. Dawniej wegetarian obowiązywała zasada, że będąc w gościnie niegrzecznie jest epatować swoimi uprzedzeniami innych gości i gospodarzy. Wegetarianin na przyjęciu powinien dyskretnie wybierać potrawy, które mu odpowiadają, a jeśli nie jest to możliwe, powinien w ten wyjątkowy wieczór zrezygnować ze swoich uprzedzeń i jeść to, co jedzą wszyscy, i nie demonstrować swojego obrzydzenia. Grzeczniej było nie przyjąć zaproszenia z wiadomych powodów, niż robić potem na przyjęciu

takie niesmaczne zamieszanie wokół swojej osoby. A dzisiaj obowiązuje zasada, że zapraszając wegetarianina, gospodarz ma obowiązek zapewnić mu możliwość skomponowania sobie kilku potraw, odpowiadających jego upodobaniom — niegrzecznie jest zaprosić wegetarianina, a potem nie zauważać, jak się męczy.

Widzimy więc, że po zdjęciu drugiej warstwy, mamy warstwę trzecią, gdzie już nie można tak jednoznacznie ocenić, że empatia na co dzień jest gorsza niż grzeczność na co dzień. Czasem jest odwrotnie — nowy styl wychowania potrafi wzbogacić naszą kulturę bycia z innymi ludźmi. Ważne jest więc, żeby rozumieć wady, zalety i zagrożenia — żeby wiedzieć, jak unikać niebezpieczeństwa manipulacji.

To, co chcę powiedzieć, może wydać się banalnym przypomnieniem, że sprzeczne zasady należy stosować wybiórczo, adekwatnie do sytuacji. Ale mam nadzieję, że w tym konkretnym zastosowaniu nie ma banału: gdy mamy do czynienia z obcymi lub przedstawicielami mniejszości, lepsze są zasady empatii; gdy jesteśmy wśród swoich, lepsze są zasady grzeczności.

#### **dokowski**

Z wykształcenia jestem matematykiem, z zawodu - informatykiem, byłem członkiem Mensy, jestem instruktorem tai chi. Nauczam, piszę i dyskutuję, bo lubię się dzielić.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-12-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6981) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6981>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)